# Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

## organ Towarzystwa numizmatycznego

**Nr 8** **SIERPIEŃ** **Rok 1910**

**Wychodzą miesięcznie.**

Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50

Numer pojedynczy Kor. 1·50

Ogłoszenia: cała strona 30, $^1/_2$ str. 15, $^1/_3$ str. 10, $^1/_4$ str. 7·50, $^1/_6$ str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.




# Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

### I. Mennica poznańska.

Najstarsza to z mennic wielkopolskich; godzi się więc dać jej pierwsze miejsce w tym szkicu dziejowym. Od śmierci króla Zygmunta I. zapanowała cisza w mennicach koronnych. Dość obficie na podstawie ordynacyi króla tego wybijana moneta, w ciągu trzydziestu przeszło lat następnych, do początku panowania króla Stefana, coraz więcej znikała z obiegu, tak że i stosunkom handlowym i wygodzie publicznej starczyć już nie mogła. Obca moneta ze szkodą ogółu zalewała kraj cały. Ordynacya króla Stefana z dnia 24 kwietnia 1578 r. na imię Rafała Leszczyńskiego wydana, miała na celu zaradzenie złemu; zbyt jednak uciążliwe warunki jej pożądanego skutku osiągnąć nie pozwoliły; mennica olkuska, jak widać z dzisiejszych pozostałości jej, anemiczne wiodła życie. Wydana w następstwie w dniu 5 stycznia 1580 r. na imię podskarbiego Jakóba Rokossowskiego wespół z Piotrem Zborowskim ordynacya niewiele poprawiła położenie; jedna mennica olkuska, przy niedostatku metalu z kopalni miejscowych i w oddaleniu od zagranicznych rynków, gdzie srebra stosownie do potrzeby zawsze dostać było można, nie starczyła wymaganiom, nie mogła przyczynić

się do wyrugowania monety obcej, jak widać ze słów ordynacyi 1578 r., obficie kraj zalewającej,

Pomimo więc, że Jakób Rokossowski, na imię którego wydana ordynacya 1580 r., już nie żył, Jan Dulski, podskarbi koronny, czując się w prawie, poprzednikowi swemu wydanem, a może i wskutek specyalnego zezwolenia króla, w początkach 1584 r. zawiązuje za pośrednictwem Jana Skrzetuskiego rokowania z Dytrychem Buschem z Hamlu[1]), w końcu dopiero roku tego pomyślnym uwieńczone rezultatem.

W dniu 5 października 1584 r. otworzoną została mennica poznańska, tego dnia przynajmniej w aktach „Inscriptionum posnaniensium“ [2]) zapisana została przysięga, wykonana przez Dytrycha czyli Teodora Buscha na wierne sprawowanie obowiązków myncarza[3]). Wkrótce potem, w dniu 26 listopada t. r.[4]) w tychże aktach zapisaną została przysięga, wykonana przez Piotra Schröder, ziomka Buscha, jako probierza mennicy.

Do końca panowania króla Stefana Busch bije w Poznaniu szelągi i trojaki, z mocy zaś oddzielnego zezwolenia królewskiego z dnia 19 października 1586 r. datowanego z Grodna i dukaty[5]). Znane prócz tego trojaki poznańskie pośmiertne z 1587 r. oraz dukaty z 1580 i 1585 r. Trojaki te prawidłowe, bite w bardzo małej ilości zawczasu przygotowanym stemplem, dukaty z 1580 r. niezawodnie fałszywe, zaś z 1585 r. nieznane mi, co najmniej za bite bez zezwolenia uznane być muszą.

Ze śmiercią królewską ustała czynność Buscha — bo i czyjemże popiersiem miano ozdobić monetę, jakiem naznaczyć ją imieniem? Prócz tego, zdaje się, ustała i koncesya myncarza, w dniu bowiem 14 lutego 1588 r. aktem datowanym z Krakowa[6]) Jan Dulski upoważnia Jana Skrzetuskiego, sekretarza królewskiego, do otwarcia na nowo i wprowadzenia w bieg mennicy, zarządzanej w Poznaniu przez Buscha, do ułożenia się z nim lub kimkolwiek innym o dalsze prowadzenie mennicy tej, stosownie do przepisów ordynacyi z 1580 r. Busch mimo bezczynności widocznie znajdował się na miejscu, już bowiem w dniu 30 marca t. r. wykonywa przysięgę na obowiązki myncarza[7]), a jednocześnie i nowy probierz, Jan Brüssel, obywatel poznański[8]). Zaraz też czynność w mennicy rozpoczętą została, nie zbyt ożywiona jednak, ograniczająca się na wybijaniu samych trojaków w głównych dwóch typach i szelągów i to w niewielkiej ilości — mianowicie te ostatnie dość rzadkimi są dzisiaj. *Sew. Tymieniecki.*

---

[1]) Pawiński: „Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego“, str. 450.

[2]) Feria secunda post festum Sancti Michaelis.

[3]) Nazwisko myncarza tego w aktach współczesnych rozmaicie bywa pisane: Titrich Pusz, Ditrich Pusz lub wreszcie Teodor Busch lub Busz.

[4]) Feria secunda in crastino festi S. Catharinae.

[5]) Acta consularia civitatis posnaniensis.

[6]) Inscriptiones posnanienses 1588, Vol. I., fol. 352.

[7]) Inscriptiones posnanienses 1588, Vol. I., fol. 353.

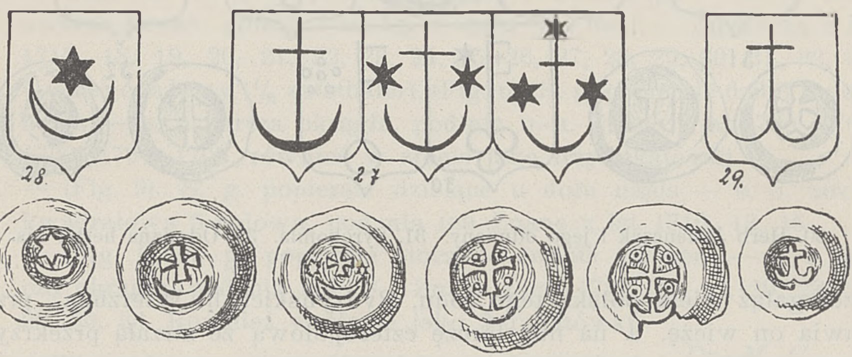
[8]) Inscr. posn., Vol. I., fol. 354.

C. d. n.

# Herby na brakteatach wielkopolskich.

(Ciąg dalszy).

Wspomnieliśmy już wyżej o kilku brakteatach z półksiężycem i krzyżem i porównaliśmy je z godłem ks. Henryka Brodatego; tutaj trzeba zaznaczyć, idąc za Beyerem i Stronczyńskim, że odpowiadają one też h. Szeliga [1]) i jego odmianom (Piek. 521 i 522), przyczem porównać należy analogiczne odmiany przez dodawanie gwiazd; charakterystyczne połączenie księżyca z krzyżem na dwóch ostatnich brakteatach przypomina podobny szczegół na pieczęci Jerzego Leliwidy, podany przez Piekosińskiego w zbiorku najstarszych pieczęci szlachty polskiej [2]) (por. nr. 27). Sam h. Leliwa jest widocznym na brakteacie 42; na 32 zaś widzimy znak porównany przez Beyera [3]) z h. Kotwica vel Stumberg, a odpowiadający zupełnie nietylko ruskim h. Juraha i Juń-




27. Herb Szeliga i jego odmiany. 28. Leliwa. 29. Herb Kotwica, względnie Juraha, Juńczyk i godło z pieczęci Świętosława Drogomirowicza (w. XIII).

czyk Bulbasów (Piek. 551), lecz także godłu na pieczęci Świętosława Drogomirowicza, ziemianina wielkopolskiego z połowy XIII. w. (Piek. str. 51). (por. nr. 28 i 29).

Ciekawym jest brakteat 72 z kluczem i dwiema kulkami, podobny bardzo do h. Jasieńczyk, do którego dodawano również często krzyże, gwiazdy i kółka (por. Piek. 668—671 i h. Jabłońskich z r. 1580 [4]). Należy jednak zwrócić uwagę na brakt. 203 i 204, przedstawiające głowy ludzkie z kluczami, coby przemawiało za tem, że mamy do czynienia nie z herbami, lecz z oznakami godności podskarbińskiej (por. nr. 30).

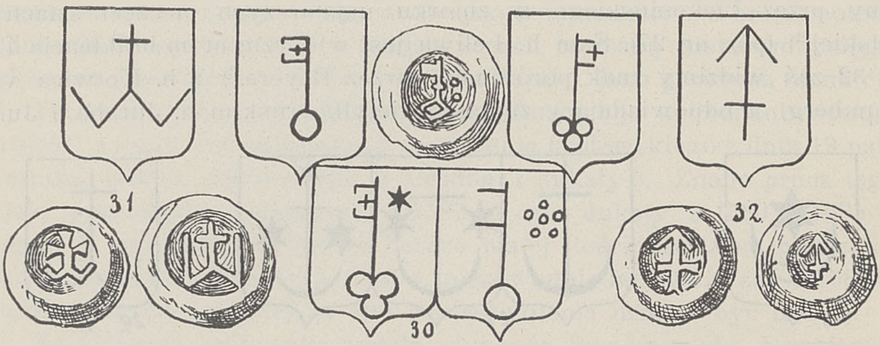
Syrokomlę znajdujemy na brakt. 31 i spotykamy także fakt bardzo cenny do wytłómaczenia tego herbu. Wiadomo bowiem, że Piekosiński uważał go za wywróconą runę „e" z krzyżem; lecz w takim razie herb ten musiał wyglądać pierwotnie $\overset{+}{w}$, a nie $\overset{+}{w}$; otóż tę formę tak pożądaną, a dotychczas nigdzie nie odkrytą, podaje nam brakt. 71 (por. nr. 31).

---

[1]) Wieś Szeligi w Poznańskiem, wspomniana w 1302 i 1314 r. (Małecki, l. c., I., 136).
[2]) „Herold Polski", 1898, str. 30.
[3]) Beyer, l. c., pod numerem 60.
[4]) Wittyg, l. c., str. 117.

*

Na brakt. 33 i 34 widzimy odmianę herbu Lis. polegającą na tem, że strzała jest tylko raz przekrzyżowaną; herby takie (Piek. 809 i 817) spotykamy nietylko na Litwie i na Rusi, lecz też na Śląsku, na pieczęciach kilku członków rodu z Wierzbna w latach 1282—1304. Herb ten dał powód do polemiki między profesorami Piekosińskim i Małeckim [1]), gdyż pierwszy z nich uważał go za godło pierwotne, runiczne znanej rodziny śląskiej z Wierzbna (Würben, Wrbna), której herb przedstawia 6 lilii, podczas gdy drugi przypuszczał istnienie dwóch odrębnych rodów albo przynajmniej odnóg o różnych zupełnie herbach; ciekawym jest pod tym względem herb miasta Rydzyny, założonego w r. 1422




30. Herb Jasieńczyk i jego odmiany. 31. Syrokomla. 32. Odmiana herbu Lis.

przez gałąź wielkopolską tego rodu, Rydzyńskich h. Wierzbna: przedstawia on wieżę, a na niej tarczę czteropolową ze strzałą przekrzyżowaną w polu 1 i 4 (dostojniejszemi heraldycznie), sześcioma liliami zaś w 2 i 3 [2]). Przemawia to za tem, że istniała w tej rodzinie tradycya o dwóch różnych herbach, używanych przez przodków (por. nr. 32).

C. d. n. *Oskar Halecki.*

## Monety sasko-polskie.

(Ciąg dalszy, patrz tablica w Nrze 6).

55. Guldeny ($^2/_3$ talara). (Fig. 7). S. g. popiersie dzielące u dołu napis, s. o. dwie podłużne tarcze, polska i saska, u dołu I-$^2/_3$-K. Znane z 1697, 98.

56. — (Fig. 13). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. dwie podłużne tarcze, polska i saska, pod niemi IL $^2/_3$ H. Znane z lat 1697, 98, 99, 1700, 1, 2, 3, 4, 5.

57. — (Fig. 8). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. dwie podłużne tarcze, polska i saska, pod niemi EP $^2/_3$ H. Rok u góry koroną rozdzielony. Znane są z lat 1697, 98, 99, 1700, 1, 3, 4.

[1]) Por. Małecki, l. c., II., 214.

[2]) Vossberg: „Wappenbuch der Städte der Grossherzogtum Posen", str. 96 i nr. 14 na tabl. XI.

58. Guldeny (2/3 talara). (Fig. 10). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. dwie kwadratowe tarcze, pod niemi IL 2/3 H. Tak zw. hr. Kosel. Znane są z lat 1705, 6, 7.
59. — (Fig. 11). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. monogram AR, pod nim IL 2/3 H. Znane z lat 1708 i 9. Z roku 1708 znane są też w złocie i w bronzie. Brak tytułów polskich.
60. (Fig. 11). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. monogram AR, pod nim EP 2/3 H. Znane z lat 1708 i 9. Brak tytułów polskich.
61. — (Fig. 12). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. dwie owalne tarcze, polska i saska, u dołu 2/3 | EPH | i znak menniczy. Znane z r. 1709.
62. — (Fig. 12). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. dwie owalne tarcze, polska i saska, u dołu 2/3 | ILH | ⁄. Znane są z lat 1710, 11, 12, 13, 14, 15, 16.
63. — (Fig. 12). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. dwie owalne tarcze, polska i saska, u dołu 2/3 | IGS | ⁄. Znane są z lat 1717, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33.
64. Ćwierćtalary (1/2 ortsthaler). (Fig. 6). S. g. popiersie dzieli u dołu napis — s. o. tarcza okrągła, pod nią IL-H. Znane z lat 1700, 1702, 1703, 1704, 1705, również w złocie jako trzydukatówki.
65. — (Fig. 9). S. g. popiersie dzielące u dołu napis — s. o. tarcza kwadratowa 5-polowa, pod nią ILH Znane z lat 1710, 13, 15.
66. — (Fig. 1). S. g. popiersie otoczone dokoła napisem — s. o tarcza okrągła, pod nią IGS | ⁄. Znane z lat 1717, 18, 19, 20, 23, 27, 28, 30, 33. Również w złocie jako 3-dukatówki.

*Dr. M. G.*

C. d. n.

# Obieg monet polskich w krajach austryackich w XVII w.

(„Beiträge zur Geschichte des österreichischen Münzwesens unter Leopold I." Karl Schalk („Numismatische Zeitschrift" 1908).

W wymienionej pracy najwięcej, rzecz oczywista, interesu przedstawia dla nas to wszystko, co dotyczy obopólnych stosunków monetarnych Polski i krajów austryackich za panowania Leopolda I. Co prawda, Dr. Schalk nie zajmuje się nimi, nawet ich lekko nie dotyka, ale podaje natomiast w dosłownej osnowie cały szereg dokumentów, których ustępy rzucają na nie nader charakterystyczne i ciekawe światło. Przypatrzmy się im bliżej.

Celem położenia tamy fluktuacyi kursu talarów oraz wyciągnięcia większych zysków z bicia grubszych pieniędzy, wydaje Leopold I. w r. 1659 tajną ordynacyę menniczą, zniżającą próbę talarów z 14 łutów i 1 kwentina na 14 łutów oraz wprowadzającą dwa nowe rodzaje monet. Przytem podobnie, jak wcześniejsza o 9 lat komisya mennicza

w Polsce zakazała „wywozić srebra lub łamanego lub w pieniądzach cudzoziemskich", tak Leopold zabrania wywozu srebra mięszanego i wywołanych pieniędzy obcych celem zmuszenia ludności do ich wymiany w mennicach, naturalnie z wyraźną korzyścią skarbu. Aby zaś tem częściej i w większej ilości napływały, przeprowadza cesarz odrazu walwacyę, oznaczając pomiędzy innemi wartość 1 szóstaka polskiego na 4 krajcary, 1 trojaka na 2 kr., a 1 półtoraka na 1 kr. Wyraża nadto nadzieję, że wymiana przyniesie pewne zyski, a nawet bliżej je określa przez takie ustalenie kursu różnych monet wywołanych, aby mennica miała przy wymianie nadwyżkę 15⁰/₀.

Chcąc zdać sobie sprawę ze słuszności dokonanej walwacyi, musimy przedewszystkiem wiedzieć, jaka była wówczas wartość wewnętrzna krajcara. Przedstawiała się ona wedle ordynacyi wspomnianej następująco:

| | Ilość | Ciężar brutto | | Ciężar netto | |
|---|---|---|---|---|---|
| | Sztuk | Łutów | Gramów | Łutów | Gramów |
| Wiedeńska grzywna netto . . | 1170 | 64 | 1120·024 | 16 | 280·006 |
| Wiedeńska grzywna brutto . | 291 ½ | 16 | 280·006 | 4 | 70·0015 |
| Krajcar . . . . . . . . . | 1 | 0·0547 | 0·956 | 0·0136 | 0·239 |

Widzimy stąd, że zawartość czystego srebra w jednym krajcarze wynosiła 0·239 gr., a więc walwacya została tak przeprowadzoną, jakby szóstak zawierał tylko 0·956 gr., trojak 0·478, a półtorak 0·239; do czego jeżeli dodamy potrącone 15⁰/₀, okaże się, że szóstak w r. 1659 zawierał czystego srebra 1·100 gr., trojak 0·550, półtorak 0·275. Czy ostatnie cyfry zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy? Prawdopodobnie tak, a jeżeli od niego odbiegają, to w każdym razie różnica nie będzie wielką. Jeżeli bowiem przyjmiemy stosunek stały do siebie monet, to na podstawie rozporządzenia podskarbiego koronnego, Leszczyńskiego, z 25. września 1657 r., stanowiącego, iż mają być bite orty po 18 groszy, 38 z 14 łutowej grzywny, możemy określić ciężar netto 1 szóstaka na 1·328 gr., trojaka na 0·664, półtoraka na 0·332 gr., od czego należy jeszcze odciąć pewien procent na karb spekulacyi nieuczciwych mincerzy.

Fakt przeprowadzenia walwacyi monet polskich świadczy niewątpliwie o tem, że powyższe gatunki pieniędzy polskich kursowały wśród ludności krajów austryackich i to w liczbie znacznej, jak się to poniżej okaże. Kraje austryackie były jednem z tych „państw postronnych", które przez przejmowanie monety polskiej spowodowały „wielkie suchoty Rzeczypospolitej", jak narzeka w. kor. podskarbi w uniwersale koronnym z 1. grudnia 1659 r. Z drugiej znowu strony grubsza moneta austryacka znajdowała swe ujście w Polsce, ku strapieniu austryackiej polityki monetarnej, nie mogącej go zatamować. Położenie tamy

odpływowi pieniędzy grubszych do Polski, a równocześnie powstrzymanie napływu drobnych polskich monet, to kwestya, którą w kołach finansowych austryackich często rozważano i przy przeprowadzeniu reform stopy menniczej brano pod uwagę. Tak radca skarbowy nadworny Gelb w obszernej opinii z 2. listopada 1659 r. o świeżo zaprowadzonej ordynacyi, oświadcza, że powrót do dawnego szrutu i ziarna albo pozostanie przy złych, pociągnąłby za sobą dawny odpływ monety do Polski. Na żadną też monetę tak ostro jak na polską nie uderza, o ile bowiem jest zdania, że nie należy całkiem zakazać kursu wywołanej monety ze względu na szkody, jakieby przytem ludność poniosła, o tyle uważa za konieczny właśnie zakaz kursu szkodliwej monety polskiej. Nie pomogły przecież wszystkie zakazy, ani liczenie Gelba na wierność poddanych, skoro w r. 1668 pewien doświadczony handlowiec w opinii, wydanej — widocznie na żądanie — dla cesarskiej komory nadwornej w sprawie monety grubej, jako drugą przyczynę odpływu monety do krajów obcych uważa: patrzenie przez palce na równorzędny kurs monety polskiej z monetą cesarską w Czechach i na Śląsku, co w następstwie pociąga za sobą wywóz przez spekulantów ogromnych sum talarów i dukatów do Polski, wymianę ich na tamtejszą monetę, z pobraniem nieproporcyonalnego adżia, i przywóz wymienionej monety polskiej do krajów wspomnianych. W drugiej znowuż opinii, z tego samego roku pochodzącej, dopatrują się zbiorowi jej autorzy przyczyny znikania grubszych sort pieniędzy w przebijaniu ich na drobniejsze, co znowu — według autorów — ma się w znacznej części dokonywać w Polsce. Wskazuje to wszystko na niezwykle żywe stosunki monetarne między Polską a krajami austryackiemi. Rzecz ciekawa, że ta wymiana wzajemna monet dokonywała się wbrew woli obu rządów, gdyż i w Polsce słyszymy w tym czasie ustawiczne zawodzenia nad tem, iż z „wielką szkodą Rzpltej srebro z państw Rzpltej wywożą". Że wszelkie zakazy chybiały celu, nie można się temu dziwić wobec niezdrowych podstaw ówczesnej polityki monetarnej, starającej się przedewszystkiem o jak największy zysk. Spełniało się, mimo wszystko, co przedsiębrano, nieubłagane prawo, że moneta gorsza wypiera i niszczy lepszą. *Michał Grażyński.*

---

## Korespondencya w sprawie falsyfikatów Majnertowskich.

Ciąg dalszy.

W tem samem piśmie na str. 243 z 15 października odpowiedział Majnert w sposób następujący:

W czasopiśmie Haudego i Spenera z 5 sierpnia b. r. przeczytaliśmy notatkę dla zbieraczy monet, że w Warszawie niejaki M...t fałszował rzadkie polskie monety, a jako dowód przytoczony był rachunek, wydobyty podstępnym sposobem z kantoru firmy Toeplitz. Na powyż-

szy artykuł odpowiadam, że podane w owym rachunku ceny wskazują wyraźnie, że nie było zamiaru sprzedawać te monety jako oryginały, lecz że miały one służyć tylko jako kopie dla zbiorów numizmatycznych, jak to się często zdarza, że odlewy rzadkich monet zastępują miejsce oryginałów. Cały artykuł autora, pewnego p. T...s [2]) z Warszawy, wykazuje co do zbiorów numizmatycznych wielką nieznajomość rzeczy. Dziwi mię to jednakże, że p. T...s, jako gorliwy numizmatyk, nie powiedział nic o swoich fabrykatach, jako to 1) o talarze gdańskim Zygmunta Augusta, który kazał bić w Warszawie stemplem z herbem gdańskim, a stempel ten do Warszawy potrafił sprowadzić z magistratu w Gdańsku; odwrotna strona z wizerunkiem została sporządzona przez warszawskiego artystę, a gdy zrobiono 16 sztuk takich talarów, sprzedawał sztukę po 16 talarów, z czego jasno wynika, że nie cenił ich jako kopie. 2) o medalu Kopernika z napisem „sta sol" po obydwu stronach pomnika, który wybił stemplem, pochodzącym z niezrealizowanego projektu, a drugą stronę kazał również sporządzić z napisem; za te medale bite w miedzi w ilości wcale znacznej kazał sobie płacić po 10 talarów za sztukę; i to jeszcze za medale, które nigdy nie istniały, bo bardzo rzadki oryginał ma napis „sta sol" przed figurą. Mógłbym tu jeszcze wspomnieć o półtalarze elbląskim Michała Korybuta, który p. T...s posiadał początkowo tylko w jednym egzemplarzu; teraz jednak pokazały się już 3 egzemplarze i to po umiarkowanej cenie jakichś czterdziestu talarów za sztukę. Zdaje mi się zatem, że ze swej strony wyświadczyłem numizmatykom niemniejszą przysługę, donosząc o tak kosztownych fabrykatach, których kupowania wprawdzie nie odradzam, ale przeciwnie — polecałbym, jednakże po bardziej umiarkowanych cenach; tak n. p. talar Zygmunta Augusta po 2 talary, medal Kopernika po $1^1/_2$ talara, półtalar Michała Korybuta po 1 talarze i t. d. Dla zbiorów monet mają te rzeczy zawsze historyczną wartość. Kończąc tę moją odpowiedź, wspomnę jeszcze to, że artykuł z 5 sierpnia jest wynikiem zmartwienia, ponieważ autor nie mógł wymienionych w nim kopii dostać za pół darmo dla swojego zbioru.

C. d. n. *Józ. M...t z Warszawy.*

## Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(„Pieniądz". Ciąg dalszy).

Trzy rzeczy żadnego nie przyniosą pożytku: cudze pieniądze liczyć, cudzego psa karmić i cudzą żonę kochać.

Tyle ma pieniędzy, co djabeł plew.

U djabła na duszę pieniądze zaciąga, a innym na lichwę pożycza.

U mnie wszystko w pieniądzach, gdy patrzę na nie i za dobrą mi suknię i na obiad stanie.

[2]) Tys Edward, numizmatyk warszawski, znany jako autor świeżych odbić talara gdańskiego Zygmunta Augusta. *Przyp. Red.*

U panów pieniędzy dużo, zdrowia mało.
U trwożliwego kupca ani pieniędzy, ani towaru.
Uroda, powaga, dworstwo, wszystko się zmieni, kiedy pieniędzy neni.
Urzędnik bez rozsądku, mieszek bez pieniędzy, jednej są ceny.
Wdowa z dziećmi bez pieniędzy jako miech łatany bez igły, a gumno bez płotu, nie mogą z pożytkiem być.
Większa mądrość czasami niż pieniądzmi umie szafować.
Wielkie pieniądze, wielki kłopot.
Wino i pieniądze odmieniają żądze.
W pieniądzach pieniędzy szukać trzeba.
W pieniądze biedny, w dzieci bogaty.
Wszystko fraszka: grunt pieniądze i Siemaszka.
W Warszawie, we Lwowie i Krakowie, kto nie ma pieniędzy, to się głodu namrze.
Wydam na cyrograf, byle dostać pieniędzy.
Wydatek nad przychód z cudzych jest pieniędzy.
Wziąłeś pieniądze, weź i worek.
Wszystkiego kupisz za pieniądze oprócz czasu.
Za kieszenią hultaj, a w kieszeni król, biedny pieniądz sam już nie wie, czem jest.
Za pieniądze cukru dostać.
Za pieniądze i Bernardyn kozaka tańcuje.
Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze lud się podli.
Za pieniądze masz, co serce żądze.
Za pieniądze patron stawa, za pieniądze dobra sprawa.
Za pieniądze ryb dostanie.
Za pieniądze wszystko będzie. *E. G.*

C. d. n.

# Pieczęcie Jezuitów w Polsce.

**Przez X. Kaz. Konopkę S. J.**

(Ciąg dalszy).

3. **Brunsberga.** Pieczątka owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku (uszkodzona), 28/22 mm. IHS i REC(to)RIS CO(llegii) BRUNSBERG(en)SIS SOCIETA IESU. Frauenburg, archiwum kapitulne. Pieczęć znajduje się na dokumencie fabryki kollegium brunsberskiego w r. 1612. Brunsberga, pierwsza siedziba Jezuitów w Polsce od r. 1564 do kasaty w r. 1780. Mieli tutaj Jezuici szkoły średnie, z filozofią i teologią. Tutaj też otworzono pierwszy jezuicki nowicyat zakonny, przeniesiony w r. 1585 do Krakowa. Nadto przy kollegium istniały: 1) Seminaryum papieskie, 2) Seminaryum szwedzkie, 3) Seminaryum dyecezyalne dla kleryków, 4) konwikt.
4. **Bydgoszcz.** Pieczęć okrągła, wyciśnięta na papierze z podkładem laku (uszkodzona), 43 mm. IHS i napis: RECTORIS COLL(egii) BIDGO-

(sti)EN SOCIET IESV. Poznań, archiwum państwowe. Pieczęć znajduje się na listach i dokumentach z XVIII. w. Kollegium jezuickie założono w Bydgoszczy w r. 1617 wraz ze szkołami średniemi. Od r. 1759—1773 była tutaj trzecia probacya, przeniesiona z Poznania razem z fundacyą.

5. **Chełm**. Tłok pieczętny podłużny, dwustronny, owalny, bez trzonka 36/31 mm. Av. w środku monogram Ave Maria, pod nim greckiemi literami *MP ΘΥ* (*Μήτηρ Θεοῦ*). W obwodzie napis: SIGILLUM . COLLEGII . CHELMENSIS . SCHO . ΑΙΥ : Rev. IHS i napis: RECTOR . COLLEGII . SOCIETATIS . JESV. Chyrów, gab. num.-sfrag. l. 5534 a. Pieczęć wykonana bardzo niezgrabnie i omyłkowa na Aversie. Niewiadomo, jakie mogłyby przyjść litery zamiast odwróconego PIA. Nie można się tego domyśleć ze stanowiska, jakie zajmowali Jezuici w Chełmie, gdyż właściwie nie było tutaj kollegium jezuickiego i tylko od r. 1636 prowadzili nowicyat Bazylianów, istniejący przy ich chełmskim monasterze. Prawdopodobnie omyłka rytownika pochodzi stąd, że w Chełmie istniało kollegium Pijarów, a więc owe omyłkowe litery należałoby czytać PIA: (Piarum), że jednak pieczęć należała właściwie do Jezuitów, dowodem napis Reversu „Societatis Iesu". Tasama ręka w wykonaniu obu stron pieczętnych dowodzi, że nie użyto tutaj tegosamego, dawniejszego tłoku pieczętnego, by na jego drugiej stronie wyryć inną pieczęć, ale i Revers i Avers pochodzą z tegosamego czasu i od tegosasamego niezbyt umiejętnego rytownika.

6. **Chojnice**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku, 26/21 mm. IHS i napis: + RECHOINECENSIS . SOCIETATIS IESV. Archiwum państwowe w Gdańsku l. 320, 145. Pieczęć znajduje się na liście pisanym dnia 13 lipca 1723 r. przez ks. Tomasza Łubnickiego, Superyora rezydencyi w Chojnicach, do magistratu tegoż miasta, „...ratione nonnullarum iniuriarum famae... Residentiae S. J. illatarum de praetenso furto... ratione fundi in villa Niedźwiecz, ratione ...horti in suburbio portam Gedanensem versus et domicilii inibi existentis... ratione item domicilii tabernae suburbanae, portam Gedanensem versus sitae, ...et aquae ductus... ratione item denegatae nobis multoties iustitiae..." z propozycyą warunków zgody. W Chojnicach mieli Jezuici rezydencyę od r. 1620; w r. 1750 zamieniona na kollegium ze szkołami średniemi, istniała do r. 1780.

C. d. n.

# To i owo.

Ciąg dalszy.

Mimo to rok ubiegły, jak się na początku mówiło, wydał plon obfity. Pomijam rzeczy czysto naukowe, jako to opisy wykopalisk lub poszczególnych monet oraz monografie, nekrologi i wiadomości ze

świata. Nie w tem leży dodatnia strona rocznika i działalności redakcyi. Wdzięczny jej jestem przedewszystkiem i przypuszczam, że uczucie to ze mną wszyscy czytelnicy dzielą, za cały szereg artykułów i myśli rzuconych, które albo rozszerzają pojęcie nasze o numizmatyce albo dotyczą praktycznej jej strony.

Weźmy n. p. zaraz pierwszy artykuł na str. 1 spisu pod tytułem: „Błędne drogi“ H. Mańkowskiego. Czyż nie na czasie krytyka jego, dotycząca zbierania drobnych odmian. Czyż można dobitniej określić bezcelowość i śmieszność takiego kolekcyonowania, które uwzględnia galop konia pogoni lub oblicza owoce wieńców laurowych. Idę nawet dalej i twierdzę, że nie warto również zastanawiać się nad ilością łuków gdańskiego talara *defende nos* lub łodzi na brandtalerach toruńskich.

Zbieranie nie jest celem, ale środkiem prowadzącym do celu. Zadaniem numizmatyki jest dopełnienie i zwiększenie wiadomości naszych z dziedziny historyi, ekonomii i sztuki. Dopóki nie znajdzie się ktoś, który udowodni, że trzeci owoc w wieńcu laurowym, 10-ta łódka na brandtalerze i t. p. odmiany zdolne są wzbogacić wiedzę naszą w tym lub owym kierunku, dopóty twierdzić będę — szkoda czasu i atłasu na takie drobiazgi.

Mówię oczywiście o nowszych monetach, bo inaczej zupełnie rzecz się przedstawia, gdy chodzi o wieki średnie, specyalnie Piasty.

Wiek sam, co zaznaczyć na wstępie wypada, nie odgrywa przytem żadnej roli. *Punctum saliens*, że się tak wyrażę, jest świadomość celowości. Dopóki n. p. nie wiemy, co pewien punkt, pewne kółko na monecie piastowskiej umieszczone znaczy, dopóty musimy wszelkie tego rodzaju odmiany uwzględniać. Pokaże się z biegiem czasu, że chciano zaznaczyć w ten sposób lata, miejsce wybicia albo wyrób pewnego myncmeistra, natenczas zatrzymamy je nadal w szufladach naszych. Jeżeli zaś wyjdzie na jaw, że mamy tylko z ozdobami do czynienia — precz z takiemi odmianami. Nie dlatego więc punkt czy kółko na denarze piastowskim jest rzeczą ważną, że nie ma go na drugim egzemplarzu tego samego typu, ale dlatego, że na razie nie wiemy, dlaczego ten punkt, to kółko tam umieszczono.

*Wyskota.*

Dok. nast.

## Nieznane monety i medale.

**Medal na srebrne wesele Wierzbowskich** wyobraża po jednej stronie gałązkę dębową, nad nią XXV w promieniach, z boku w 3 wierszach: 1885 | 17 STYCZNIA | - 1910 — z drugiej strony dwie tarcze z hełmem i klejnotem na górze, obie z Jastrzębcem, dokoła nich napis: TEODOR-FELIKS i MARTA-JADWIGA Z BIERZYŃSKICH WIERZBOWSCY

Medal ten został wybity w bardzo małej tylko ilości egzemplarzy w zakładzie P. Bitschaua w Warszawie i rozdany między rodzinę

czcigodnego jubilata, jakim jest znakomity uczony warszawski, Teodor Wierzbowski. Egzemplarz bronzowy medalu otrzymało w darze i Muzeum Narodowe w Krakowie.




**Medal z lwowskiej wystawy kościelnej**, wielkości 50 mm. średnicy, wyobraża po jednej stronie wiejski drewniany kościółek wśród sosen stojący, nad nim czterowiersz: CUDZE CHWALICIE | SWEGO NIE ZNACIE | SAMI NIE WIECIE | CO POSIADACIE — na s. o. gwiazda z napisem L. P. P. oraz LIGI POMOCY — PRZEMYSŁOWEJ — LWÓW — dokoła ornamenty, w górze: WYSTAWA KOŚCIELNA, u dołu 1909 oraz drobno E. M. UNGER.




Wystawa kościelna, medalem tym upamiętniona, miała miejsce we Lwowie w 1909 r. i zgromadziła bardzo wiele i ciekawych zabytków sztuki kościelnej i przemysłu artystycznego dawnych i nowszych czasów. Medal powyższy wybił znany przedsiębiorca i rytownik lwowski, E. M. Unger, właściciel pierwszej i jedynej w kraju prasy medalierskiej. Wybito około 200 tylko egzemplarzy. Reprodukcyę tego medalu zawdzięczamy uprzejmości redakcyi czasopisma lwowskiego *Na ziemi naszej*.

## Książki i katalogi monet.

**A. M. Pachinger: „Über Krankheitspatrone auf Medaillen“.** („Archiv für Geschichte der Medizin“, 1909. Leipzig, Verlag von Johann Ambrosius Barth, 1909) i osobna odbitka tejże monografii, 8⁰, 3 tablice, z 68 rysunkami.

Antoni M. Pachinger, jeden z najbardziej znanych zwolenników i badaczy zagranicznych numizmatyki kościelnej, stworzył tą pracą nowy dział w składaniu medali religijnych. Publikacya ta ma na celu zestawienie i opisanie medali religijnych, które przez pobożną, a po głównej części przytem i zabobonną ludność jako talizmany z wizerunkami odpowiednich Świętych przeciw rozmaitym chorobom i dolegliwościom tak przy różańcu jak i na szyi noszone były i często jeszcze noszone bywają. Chociaż autorowi dla braku miejsca tylko typowe medale nadmieniać i bliżej opisać możliwem było, numizmatyki polskiej kościelnej nie pominął. Nie biorąc już na uwagę wielkiej wartości tej monografii jako pierwszej tego rodzaju pracy, o tyle jeszcze nas zainteresować powinna, że Pachinger przytacza w tej monografii patronów Polaków Świętych i medale z ich wizerunkami.

Przeciw chorobie ócz spotykamy tu wzmiankę o św. Kindze i o medalach na jej cześć bitych, znajdujemy tu też i św. Stanisława Kostkę; jego typowy medal podaje Pachinger w ilustracyi; jest to ten sam, który Dr. Rewoliński pod Nr. 1065 opisał. Św. Jacka znajdujemy między patronami, podczas boleści rodzących i przeciw niepłodności małżeńskiej. Jako medal typowy podaje autor okrągły medal mosiężny, lany, 32 mm. w średnicy. S. g. podobna do s. g. medalu Rew. Nr. 990 i 991 z napisem: S. — HYACI — NTUS. OR. PRED. S. O. S. VINCEN — FERRERI; św. Wincenty, patron przeciw epilepsyi, febrze i bólowi głowy, ze skrzydłami, w ubiorze Dominikanów, trzyma w lewej ręce książkę, prawą ku niebu podnosząc. Pomiędzy patronami przeciw cholerze i morowemu powietrzu, jak: św. Sebastyan, Roch, Andrzej, Awelinus, Alojzy Gonzaga, Krzysztof, Franciszek Ksawery, Leonard, Firminus, Walenty de Terni, Deodatus, Barbara, Katarzyna z Sieny, Marya Magdalena, Róża z Palermo, Walburga, i św. Kwiterya, wspomina autor znane nam już polskie medale, jak np. Krasnobrodzki (Nr. 561[1]), częstochowskie (Nr. 156, 396—402[1]), Matki Boskiej Ostrobramskiej (Nr. 651[1]) i Miedniewicki (Nr. 614[1]), mające na s. o. wizerunek św. Rocha z napisem: „S. Rochu módl się za nami by od nas Bóg cholery (sic!) odwrócił“.

Że praca ta w kołach numizmatyków niemieckich wielkie uznanie znalazła, świadczy to najlepiej, że wszystkie egzemplarze osobnego odbicia w mgnieniu oka rozebrano.

Numizmatyka niemiecka zawdzięcza p. Pachingerowi niejedną ciekawą i pouczającą monografię z dziedziny medali religijnych. Że w ostatniej swej pracy o naszych medalach świętych nie zapomniał, wdzięcznie to uznać musimy i do dalszej pracy na polu badań około tej dotąd mało pielęgnowanej gałęzi numizmatyki dołączamy nasze staropolskie „Szczęść Boże“.

*Kozubowski.*

„Старая монета“ („Stara moneta“), numizmatyczny miesięcznik z rysunkami. Nr. 1, styczeń 1910, 4°, str. 16. Petersburg. Redaktor wydawca B. F. Kopyłow.

---

[1]) Zob. „Katalog medali religijnych“ Dr. Rewolińskiego.

Wydawca na wstępie zapytuje: Czy jest u nas obecnie potrzeba wydawnictwa peryodycznego organu w interesie numizmatyki? Czy spotka ten organ życzliwych ze strony społeczeństwa? Czy znajdzie dostateczną ilość czytelników? — i odpowiada pełen ufności, że „z czasem powinien zdobyć liczną „audytoryę“.

Jednakże, jak na początek: 9 zaledwie stronic tekstu, a 7 stronic cennika własnych sprzedażnych monet i prywatnych ogłoszeń, ujawniały raczej przedsiębiorstwo handlu „starą monetą“, aniżeli pożądaną przez numizmatyków literaturę przedmiotu.

Bądź co bądź, w liczbie niewielu „rysunków“ znajduje się tu ciekawe „curiosum“ w postaci czterech zwykłego typu miedziaków rosyjskich z osobliwymi napisami: „ˣзˣ нкйѣнок. 8981“ i t. d., a na stronie odwrotnej — pruskie orły lub kabalistyczny inicyał м. Wszystko to robi wrażenie jakiegoś „volapücku“, symbolizującego przymierze rosyjsko-germańskie, ale zagadkę tę dopiero wyjaśnia sprawozdawca redakcyjny w sposób następujący (w przekładzie dosłownym):

„Oryginalne monety. Wyobrażone na naszych rysunkach monety mają zbyt dziwny wygląd i nie każdemu zrozumiały. Przedstawiają one mieszaninę rosyjskiego z niemieckiem (przewrócony wenzel w — w jednem zdarzeniu i orzeł pruski — w drugiem).

„Przytaczamy opisanie czterech takich monet, wybitych w miedzi, ostatnia z nich (½ k.) była wybita także i z niklu: wszystkie odnoszą się do roku 1898.

„3 kopiejki. Napisy i cyfry roku idą w odwrotnym kierunku. Strona główna i odwrotna jednakowe.

„2 kopiejki. Napisy i cyfry roku idą w odwrotnym kierunku; na s. o. w miejsce cesarskiego rosyjskiego herbu — orzeł pruski.

„1 kopiejka. Wyobrażenie takież, jak na poprzedniej monecie.

„½ kopiejki. Na s. g. wenzel м (przewrócona litera w). S. o. napis i cyfry roku idą w odwrotnym kierunku.

„Monety te wybite w mennicy berlińskiej w celu otrzymania na nie — ze strony ministerstwa finansów — obstalunku, z powodu jakichś przyczyn nieuskutecznionego, przedstawiają wybicia z próbnych stempli“.

Wyjaśnienie, jak widzimy, nie potrzebuje komentarzy.

Owe „próby stempli“ (przypuszczać należy — dyskrecyjne) pojawiły się jednak i w katalogu licytacyjnym kolekcyi monet G. G. Blanka z r. 1908, gdzie dołączona „lista cen“ uwidocznia kwoty, osiągnięte ze sprzedaży — i tak: 3 kopiejkówka = rb. 41, 2 kop. = rb. 51, 1 kop. = rb. 51, a ½ kop. miedz. = rb. 38 i takaż niklowa = rb. 40.

Niezłe ceny, jak na pomysłowy berliński produkt. „Dobry żart tynfa wart“, jak mówi stare przysłowie.

A że w danym razie interesują nas wyłącznie monety, mające związek z numizmatyką polską, przeto winienem zakomunikować o kopiejce złotej Władysława IV., która jest do nabycia u p. Kopyłowa w cenie rb. 20.

*M. Greim.*

# KRONIKA.

**Do Muzeum Czapskich** przybyło w pierwszem półroczu 1910 r. ogółem 2142 przedmioty, a mianowicie: w dziale numizmatycznym 96 medali, 118 monet, 4 tłoki pieczętne i 3 banknoty, w gabinecie rycin 1757 rycin, litografii i drzeworytów, 19 fotografij, 11 map, 53 exlibrisów, w bibliotece 67 książek, 2 albumy, 10 dokumentów, 1 manuskrypt, nadto 11 pak z książkami. Nabytki te pochodzą przeważnie z drobnych darów, bardzo zaś mało z zakupna.

**W Poznaniu** odbędzie się dnia 7 i 8 września b. r. Walne zgromadzenie Związku niemieckich towarzystw historycznych i archeologicznych. Posiedzenia grupy czwartej, obejmującej numizmatykę, heraldykę, sfragistykę i genealogię, odbywać się będą w gmachu Akademii. Między innymi zgłoszono dwa odczyty z zakresu numizmatyki polskiej, mianowicie Dr. Moritza z Poznania p. t. „Abriss des polnischen Münzwesens" i radcy sądowego Balszusa z Poznania p. t. „Fälschung polnischer Münzen". Nadto dnia 6 września wygłosi dyrektor archiwum poznańskiego, Dr. Prümers, odczyt o polskich pieczęciach książęcych. W tym samym czasie urządza muzeum Fryderykowskie wystawę polskich dokumentów i pieczęci, a nadto otwiera swe zbiory monet i medali, podobnie jak i polskie muzeum Mielżyńskich. Osobną wystawę monet, bitych przez mennice poznańskie, urządza również prezes naszego Towarzystwa, p. Henryk Mańkowski.

*Berl. Münzbl.* sierpień 1910.

**Sprostowanie.** W liście do Redakcyi *Wiad. num.-arch.* podałem liczbę monet polskich w gabinecie numizmatycznym muzeum Rumiancowskiego na 713 (por. Nr. 4 z r. b. *Wiadomości*). Parę tylko dni temu dowiedziałem się, iż ma być ich tam o wiele więcej. Mianowicie w archiwum muzeum znalazłem urzędowy spis z r. 1869, w którym wylicza się:

| | |
|---|---|
| złotych . . . . | 18 |
| srebrnych . . . | 3948 |
| miedzianych . . | 1998 |
| bronzowych . . | 14 |
| asygnatów . . . | 18 |

co razem stanowi dość pokaźną liczbę 5996!! lecz gdzie one się przechowują — niewiadomo. Kopię dokumentu dołączyłem do t. zw. „zaprosu", złożonego na ręce dyrektora muzeów. Czas wyjaśni, co się stało ze zbiorem numizmatycznym muzeum wileńskiego, a moim jest obowiązkiem donieść o tem szan. Redakcyi do sprostowania.

*J. Jodkowski.*

## Wykopaliska.

**Skarb znaleziony w Turowie.** Włościanin wsi Turowo pod Lubrańcem, równając grunt, wykopał gliniany garnek ze staremi monetami. Ponieważ były bardzo zaśniedziałe, rozpoczął je czyścić, niszcząc kilkadziesiąt sztuk, na szczęście są to przeważnie szelągi koronne, litewskie i ryskie Zygmunta III. Skoro o wykopalisku dowiedział się pewien żyd, rozpoczął pertraktacye w celu nabycia tych monet. Włościanin, widząc, że monety są coś warte, skoro żyd je chce nabyć, zwrócił się do mnie z prośbą o poradę, co ma robić.

Skoro usłyszał, że proboszcz daje mu dziesięć razy więcej, niż żyd, ofiarował mi całe wykopalisko bezinteresownie; ja zaś złożyłem takowe w Muzeum dyecezyalnem włocławskiem, wydzielając sztuk kilkadziesiąt dla drugiego Muzeum w Włocławku, a mianowicie: Towarzystwa krajoznawczego kujawskiego.

Monety znajdowały się w tem wykopalisku następujące:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Półgroszki Wład. Jagiełły . | 2 |
| 2. | „ Kazim. Jagiell. . | 2 |
| 3. | „ Jana Olbrachta . | 4 |

4. Półgroszki Aleksandra . . 4
5. „ Zygmunta Starego z r. 1507, 1508 (2), 1509 (2), 1510 . . . . . . . . . 6
6. Grosz Zygm. Starego z r. 1527 1
7. Półgroszki Ludwika Świdnickie z r. 1525 i 1526 (2) . 3
8. Grosze Zygmunta Augusta bite na stopę polską z roku 1547 i 1567 . . . . . . 2
9. Szelągi Batorego litewskie: 1581 (6), 1583 (4), 1584 (8) 18
10. — koronne: 1583, 1584 (3), 1586 (2) . . . . . . . . 6
11. — gdańskie: 1579 (2), 1582(2) 4
12. Grosze Batorego ryskie 1581 2
13. Szelągi Zygm. III. koronne z różnych lat . . . . . . 75
14. — litewskie z różnych lat . 36
15. — ryskie „ „ . 92
16. — gdańskie „ „ . 19
17. — koronne, litewskie i przeważnie ryskie, zniszczone przez czyszczenie i źle wycięte, sztuk . . . . . . . 80
18. Grosze koronne Zygm. III. z różnych lat . . . . . . 45
19. — litewskie Zygm. III. z 1610, 1627 . . . . . . . . . 2
20. Półtoraki Zygmunta III. kor. 24
21. Krucierze Zygm. III. z 1615, 1616 (2) . . . . . . . . 3
22. Trojaki koronne Zygm. III. z r. 1601, 1615 (2) i 1616 (6) 9
23. Grosz brand. Jana Jerzego z r. 1573 . . . . . . . . 1
24. Półtoraki brand. Jana Zygmunta z r. 1610, 1614 i 1615 3
25. Półtoraki śląskie z r. 1611, 1613, 1614, 1615 (2), 1619, 1620 7
26. — pomorskie z r. 1613, 1614, 1617 (2), 1618 (4), 1619 . . 9
27. — hanowerskie z 1616, 1617 2
28. Grosz miasta Götingi z 1553 1
29. Półtorak „ „ „ 1617 1
30. Szelągi m. Kolonii z r. 1585 i 1586 . . . . . . . . . 2
31. Półtoraki m. Kolonii z r. 1614 i 1618 . . . . . . . . 2
32. Grosz m. Bremy z r. 1543 . 1
33. Półtorak m. Stadtberg z 1616 1
34. — zamku Fryburskiego z r. 1590 . . . . . . . . . . 1
35. — m. Hamelu z r. 1616 . . 1
36. — m. Hagenau z r. 1601 . 1
37. — biskupa Münden z r. 1578 1
38. — „ Halberstadt z r. 1616 i 1617 . . . . . . 2
39. — bisk. księstwa Lippe z r. 1613 . . . . . . . . . . 3
40. Półtorak hrabstwa Barby . 1
41. — hrab. Techlenburg 1618 1
42. — księstwa Julichu z r. 1605, 1606, 1609 . . . . . . . . 3
43. Sześć halerzy ks. Julichu z r. 1589 . . . . . . . . . . 2
44. Półtorak hrab. Hanau 1613 2
45. Szeląg bisk. Chur z XVI. w. 1
46. — m. Tubingi z XV. w. . 1
47. — arcyb. Magdeburga 1540 1
48. Grosz bisk. Hildesheim 1550 1
49. — m. Hoxter 1563 . . . . 1
50. Półtoraki Szlezwig Holszt. 1594, 1602 (2) . . . . . 3
51. — ks. Anhalt 1618 . . . 1
52. — ks. Styryi 1638 . . . . 1
53. — ks. Karyntyi 1630 . . . 1
54. Krajcar hrab. Tyrolu 1632 . 1
55. Trojaki hrab. Tyrolu 1629, 1643 (2) . . . . . . . . 3
56. — margr. Morawii 1626 . 1
57. Półtorak margr. Morawii 1581 1
58. Grosze czeskie Wacława II. 2
59. Trojak czeski z r. 1646 . . 1
60. Półtorak bawarski z początku XVII. w. . . . . . . . 1
61. — z r. 1594 . . . . . . 1
62. Dwukrajcarówki bawarskie z 1588 i 1593 . . . . . . 2
63. Grosze siedmiogrodzkie z r. 1610 i 1613 . . . . . . . 2
64. — lennego ks. pruskiego Alberta z r. 1631, 1632, 1624 (2), 1638 (2) . . . . . . . . 6
65. Denarków węgierskich od r. 1528 do 1615 . . . . . . 36
66. Kopiejka srebrna rosyjska z Nowgorodu z XVII. w. . 1

*Ks. St. Muznerowski.*

**Do tego Numeru nie dodaje się tablicy światłodrukowej.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.